

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLNA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI

„Przyjaciel Ludu“
kosztuje kwartał. **1 1/2 mil. Mk**
Numer pojedynczy 15000Mk
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 5 ct.
W Brazylii 20 mil.
W Fracji 40 rocznie fr. — półrocznie 20 fr.

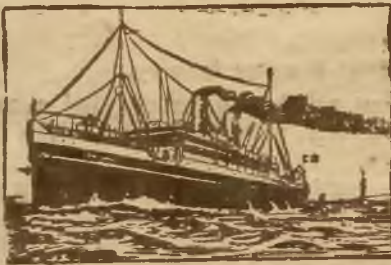
Biurow Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 149.929.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu“ — **KRAKÓW**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każ-
dego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry
Anonse cała strona **80 franków zł**
Wiersz milimetr. **16 groszy złotych**

Nr 10

Niedziela, dnia 2 marca 1924.

Rok XXXVI



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESADZANIA**

z Gdańska do AMERYKI (New York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych kra-
jach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCII!

Ponadto mogą obecnie wyjeżdżać obywatele amerykańscy, żony do mężów, dzieci do rodziców, obywa-
teli amerykańskich i narodzeni w Ameryce.

DO KANADY

wielkie ułatwienia dla robotników.
Bliższe informacje w biurze ustnie lub listownie.

UWAGA! Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **najwcześniej** zgłosić się w naszym biu-
rze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszty po-
droży, poleca się pasażerom przesyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poczynych. 572 61—

O Kongres Ludowy.

„Służmy poczciwej sprawie, a jako kto może,
„Niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże“.

Od samego początku ruchu ludowego roz-
brzmiewa potężny głos domagający się zjedno-
żenia wszystkich chłopów w jedno wielkie stron-
nictwo ludowe. Od samego też zarania tego ruchu
aż do doby dzisiejszej, jakby na przekór temu
głosowi, toczą się namiętne walki partyjne.

Z każdym rokiem

coraz więcej przybywa partyi,

z których każda czuje się być powołaną do zba-
wienia Polski na swój sposób. Płonne ścierania się
ich z sobą wypełniają oddawna przeważną część
czasu, przeznaczoną na czyn żywy i wydatną
działalność państwową — pochłaniając cały zasób
energji, na inne cele nam danej.

Każdy bezstronny, kto siebie i drugich ludzi nie
chce, przyzna, że punktów stycznych u nas ma-
to — rozbieżnych i zdrożnych dopydów moc wiel-

ka. Ujrzawszy się zewnątrznie niepodległymi, nie
potrafiłiśmy rządzić się roztropnie, nie zachowu-
jąc w działaniu takiej łączności, jaka siłę państwa
stanowi.

Wolność... to słowo wymawiane ze czcią przez
dziesiątki lat, ten symbol wszystkich narodów,
dziś różni różnie pojmują.

Jedni — a tych jest moc wielka — widzą ją
tylko w kłótniach politycznych i w zbytnio wy-
bujalym indywidualizmie, który nie pozwala im
podporządkować swego „ja“ dobru ogółu. Inni po-
nad nią stawiają swobodę ducha dla zaspokojenia
swej własnej, źle pojętej ambicji.

Jednak jednym z największych powodów dzi-
siejszej nędzy wsi, to ten, że

**dziś w Polsce niema stronnictwa prawdziwie
ludowego,**

bo jedne z nich idą na łańcuchu prawicy, inne w
kajdanach żydo-bolszewickich.

Żądza wywyższenia się, a stąd podcinanie nóg innym i wspinanie się na ich barkach, by jak najpocześniej zająć miejsce w hierarchji społecznej, a stąd nienawiść i pogarda dla drugich.

Walki stronnictw ludowych

toczą się wszędzie w każdym zakątku ziemi polskiej, tak, że śmiało rzec można, iż niema wsi, w którejby nie ścierały się dwa lub trzy prądy — a nawet więcej. Widok to straszny. Tak jedni jak i drudzy

oszukują lud

pisząc szumne słowa, których w czyn nie wprowadzają. Jedni i drudzy stają przed swymi wyborcami a fałszywie zeznając uchwalają szumne rezolucje. Dziś przyjeżdżają do danej miejscowości przedstawiciele jednej partji, uchwała się im wotum ufności. Jutro inni, wyraża się im cześć a pogardę tym co wczoraj byli. Na trzeci dzień jeszcze inni odjeżdżają w honorach i zaszczytach i tak zawsze.

Na każdym kroku widać

zanik krytycyzmu i odporności duchowej,

paraliżujący dobre wysiłki. Chcąc być sprawiedliwym, muszę wyznać, że dziś **wszystkie stronnictwa ludowe** dążą do tego, by w imię rzekomego „postępu“, rozszerzyć w społeczeństwie nienawiść, by wyjąłowie umyśliły a w duszach zburzyć to, co miało w nich swe ołtarze — a natomiast nie zbudowawszy nic, usiłowały skrzywić poczucie braterstwa judząc w narodzie jednych przeciw drugim.

Wstyd człowieka ogarnia, gdy słucha tych co stoją a raczej mają stać — na straży praw narodu, a którzy nie dbają o to, by dla dobra państwa i ludu wykorzystać dane im przywileje.

Czyż w takich warunkach dziwić się należy, że lud polski, ten lud złączony silnymi węzłami miłości i wspólnoty duchowej, żywić musi uzasadnioną świadectwem bezczynności, nieufność do tych wybrańców, co chcą przodować, nie mają dla niego bratniej miłości? — że z tej szczerzej chłopskiej piersi wydzierają się straszny okrzyk rozpacz. Ten okrzyk wywołała boleść serdeczna, srogie doświadczenie życiowe i zawód głęboko w duszy odczuty.

Opowiadają, — że gdy wkrótce po śmierci Mickiewicza, jeden z jego wielbicieli, ujrawszy w jasnovidzeniu ducha wieszczą zapytał: „Mistrzu, czy Polska będzie kiedyś wolna?“, usłyszał odpowiedź:

„Będzie, ale nieszczęsny, kto tego dożył“.

Przepowiednia ta współczesnym wydawała się niejasną i dlatego nie rozeszła się w szersze koła. Dziś nam, cośmy dożyli tej chwili, przedstawia się ona prostą. Jednak oni, którzy nie wyobrażali sobie i nie mogli wyobrazić, jakżeby kto czuł się nieszczęśliwym w wolnej Ojczyźnie, nie dziwnego, że nie pojęli tej przepowiedni.

Dziś my nieszczęśliwi jesteśmy, a nieszczęśliwi dlatego, bo nasi posłowie zapomnieli o pracy i o tem, że ten chłop siermiężny to przyszłość i nadzieja powstałej Polski, podstawa i rękojmia jej bytu, że to ten „lud kmiecy, co ją dźwignie swemi plecy“

● Dłużej tak być nie może. Nareszcie musimy zrozumieć, że rozbitcie ludu na kilka stronnictw, na dobiek nawzajem się zwalczających, tylko szkodę ludowi przynosi, szkodę tem większą, im bardziej zwartym się staje obóz wrogów ludu. Sztuczne podtrzymywanie dzielnicowości w ruchu ludowym, jest sprzeczne z najistotniejszym interesem ludu, który jest jeden i jedno ma potrzeby i ono w znacznej mierze stało się przyczyną, że wstępnictwo w ostatnich czasach butnie podniosło głowę, bo przecież łatwiej pobić kilka małych armij, niż jedną wielką, karną i celu świadomą armję.

Wszyscyśmy synami jednej Ojczyzny, której ziemię zrosiła krew najlepszych jej synów, którym miłszą Ona (ojczyzna) była aniżeli karjera życiowa.

Idźmy ich przykładem i weźmy się raz do realnej pracy.

Wszystkie stronnictwa ludowe powinny zwołać **wielki kongres ludowy,**

na który powinni przybyć delegacji i lud z całej Polski oraz posłowie wszystkich stronnictw ludowych.

Na takim kongresie po wypowiedzeniu swych zdań stronnictwa powinny uzgodnić swe programy i wtedy mając już jeden wspólny program. powinny w imię dobra państwa i ludu

stworzyć jedno wielkie polskie stronnictwo ludowe.

Na tym kongresie lud powinien

wybrać sobie wodza,

któryby go poprowadził ku lepszej przyszłości. Ni komu nie powinno zależeć na tem, czy wodzem tym zostanie zwolennik tego czy owego dzisiejszego stronnictwa ludowego, lecz każdy złożysz swe ambicje na ołtarzu dobra ogólnego powiniem zgodzić się z wolą ludu. Co prawda, wielu będzie takich, którzy fałszywą dumą wzdęci nie zdobędą się na to, lecz to pseudopatrioci, umiejący tylko schlebiać sobie i drugim, gardlując pustemi o pracy dla Ojczyzny frazesami. Tych lud wykreśli z grona swego i z listy ludzi uczciwych.

Kochani Bracia! Napisałem tych kilka słów, wznurzyłem to co czuję, myślę i co z dnia na dzień każdego przygniata. Dlatego też proszę Was wszyscy — czy to „Piaśowiec“, czy ze „Związku Ludowców“, czy „Wyzwoleniec“ niech każdy żąda na zgromadzeniach i wiecach zwalania wielkiego kongresu ludowego przez wszystkie stronnictwa ludowe, a wtedy gdy zgodne sobie podamy dłonie, to nasza męczarnia się skończy, bo każdy odczepi od siebie owe kajdany, co go pętają, w kale obludy, pychy, zawiści lub sobkostwa nurzając. Gdy się złączymy razem, to zgoda i miłość starczą na usypanie waju obronnego. przewyższającego szczytem wieże świata, a tak spójnego, że wraże strzały przebić go już nigdy nie będą w stanie i wtedy Polska znow jak za Jagiellonów i Piastów będzie szczęśliwą, potężną i bogatą i to tem szczęśliwszą, że to już nie Polska szlachecka, Polska przywilejów, ale Polska Ludowa i demokratyczna, Polska pracy.

Stanisław Zdobych.

Uwaga: Podaliśmy artykuł p. Zdąbłasza bez zmiany, zgodnie z jego życzeniem, uwzględniając szlachetne pobudki i intencje autora, chociaż nie wszystkie jego zarzuty przeciw teraźniejszemu sterownikom stronnictw ludowych pożyteczne. Wniosek, aby wielki kongres ludowy z całej Polski położył kres walkom między partjami ludowymi, uważamy za dobry, ale kongres taki mógłby się odbyć dopiero po bardzo dokładnych przygotowaniach i na zupełnie jasno określonych warunkach, tak, aby wpływ jego uchwał był pożyteczny, zmuszający do posłuchu. W przeciwnym razie, kongres dorywczy mógłby raczej jeszcze powiększyć chaos i zaostrzyć walkę wewnętrzną. Niechże rzesza chłopska nad tem rozmyśla, a my chętnie pomieścimy dalsze głosy w tej najważniejszej sprawie.

Przyjaciel Ludu.

Dlaczego tak źle w Polsce i kiedy będzie dobrze.

Gdy kosztem nas, ofiar światowej wojny, powstała z grobu wolna nasza Ojczyzna, to my zmęczeni trudami blisko 5 letniej wojny, nie stanęliśmy i nie wytyczyliśmy drogi ustroju, na którą to prawa Ojczyzny powinny się opierać i nie wyczyszciliśmy tej drogi z śmieci śródwiecznych i nie wykorzeniliśmy tego chwastu wyrosłego na ziemi ojczystej, ducha pańszczyźnianego i ducha niewolnictwa. Cała Europa to wykorzeniła, tylko my w Polsce zostaliśmy w tyle za wszystkimi narodami. I to dlatego się tak stało, że gdy ujrzeliśmy wolną naszą Ojczyznę, rzuciliśmy przedwcześnie broń, którąśmy narabiali 4 czy 5 lat, a chwyciliśmy się ciężkiej naprawy swoich warsztatów pracy, odbudowy popalonych domostw i całych wsi, chwyciliśmy się uprawy odłogów. Przy tej mozolnej pracy zapomnieliśmy o polityce, zapomnieliśmy uwagi zwracać na ducha pańszczyźnianego.

Dokonałiśmy zamierzonego celu, uprawiliśmy odłogi, odbudowaliśmy o własnych siłach spalone nasze wsie i gdy to wszystko zrobiliśmy, zamiast dobrobytu doczekaliśmy się ogromnej nędzy. Bo wtenczas gdy my pracowaliśmy tak zawzięcie nad naprawą zniszczonych przez wojnę naszych warsztatów pracy, to chytry kapitalista, fabrykant uwinęli się koło nas, wyskali z nas żywotne soki, pozostawili z tej masy chłopca i robotnika żywy szkielet odarty prawie ze skóry. Z niewyklinowanego przez nas śmiecia tyle tego narosło, że nas te śmieci powstrzymały w postępie z duchem czasu i nawet wtył nas cofają.

Gdy my pracowaliśmy najspokojniej podniósł się ten przeklęty duch pańszczyźniany średnio-wieczny, zgrzytnął kłami, zażądał króla, tytułów książęcych i hrabiowskich, zaczął organizować PPP, polskie pogotowie pańszczyźniane, zaraz mu stają pośluszni generałowie i posłowie nasi, nawet i ministrowie niektórzy byłego rządu pana Witosa, składają przysięgę w kościele Kapucynów w Warszawie, że zniszczą wszystkie ordynacje wyborcze i prawa zdobyte przez lud, a stojące na przeszkodzie przekłętemu duchowi pańszczyźnianemu.

Nie dopiął jeszcze teraz tego celu zamierzonego duch pańszczyźniany, bo prawo niby stanęło w poprzek jego planów.

Ryknął też i zgrzytnął kłami i drugi duch nie-

wolnictwa o wszechświatowym programie bolszewickim, składający się przeważnie z żydów, ba 1-dytów, złodziei, z ludzi którzy nie chcą pracować tylko jeść za darmo, żyć drugiego pracą.

Ona te przeklęte duchy stanęły kłami do siebie i gotowi oba rozpocząć między sobą piekielną walkę.

O co ?

O nas chłopów spokojnie pracujących, aby nas chłopów porobić niewolnikami, abyśmy na nich pracowali.

Czyż bracia chłopcy mamy być trupem dla ich żeru, czy mamy patrzeć z założonymi rękami na tę walkę między nimi o naszą skórę ?

Przecie bracia chłopcy już wypoczęliście po trudach światowej wojny. Gdy owe dwa duchy staną do walki z sobą i zaczną tę walkę, musimy stanąć jako trzeci i zniszczyć w proch oba te przeklęte duchy. Uda się nam ich łatwo pokonać, bo my już tego dokonaliśmy na wrogach Ojczyzny, to i dokonamy na wrogach naszej wolności! Bądźmy pewni, siedźmy cicho, a przygotowani, ze przyjdzie chwila, w której przyjdzie nam z pomocą duch wolnościowy, duch czasu który kroczy naprzód. Sam Pan Bóg tak kieruje.

Piotr Gurga
wieś Róża pow. Pilzno.

Do młodzieży wiejskiej.

Parę słów gorzkiej prawdy.

KOMBORNIA, pow. Krosno. Każdy dziś przyzna, że z naszą nadzieją — młodzieżą jest nie bardzo różowo, zaprzeczy temu chyba ślepy. Zapatrywania co do przyczyn są rozmaite. Jedni twierdzą, że winę główną ponoszą rodzice, pozwalając oni bowiem swoim podrostkom przebywać wieczorami poza domem, gdzie spotykają złe i demoralizujące towarzystwo. Inni twierdzą znowu, iż przyczyną ociemniania młodzieży są ochronki, bo w ochronkach tych głoszą mníški „nauczycielki” nie znające wcale życia, nie mogą swych pupilów odpowiednio do niego przygotować. W ochronkach tych — dowodzą oni dalej —

mniszki uczą tylko bezmyślnego klepania pacierzy, straszą djabelem i piekłem, a do wychowania właściwego uwagi nie przywiązują, a to z tej przyczyny, iż one same studjów nie posiadają.

Musimy i to przyznać, że przyczyną demoralizacji młodzieży jest próżniactwo, na którym wyrastają wszelkie zbrodnie. Ponieważ nie wiedzą, co mają począć z wolnym czasem, zbierają się więc wieczorami w kupki i tam właśnie wylęgają się i wykluwają wszystkie zbrodnie.

Jest to fakt nad fakty, iż jednym z najważniejszych powodów zdżiczenia młodzieży jest brak wykształcenia. Chłopak wiejski, który ukończył szkołę powszechną, nie troszczy się wcale o dalsze wykształcenie, nie dopełnia swych wiadomości w jakimś kierunku fachowym, zdaje mu się, że już wszystkie rozumy pojadł, a wykształcenie swoje dopełnia wyprawianiem różnych psot i arrogantnym zachowaniem wobec starszych itp.

Stwierdzam tylko fakt, iż moralność wśród młodzieży wiejskiej stoi teraz bardzo nisko i zaradzić temu trzeba. Zając się zaś tem muszą sami chłopcy, bo w przeciwnym razie zejdzie młodzież na bezdroża i nastaną czasy średniowiecznego zdżiczenia, a w ślad za tem upadku gospodarczego i niewoli.

Rodzice w pierwszym rzędzie powinni czuwać nad tem, aby synowie ich nie spędzali wolnego czasu beczynnie. Należy zasypywać ich gazetami i książkami postępowemi, wypożyczonemi z Czytelni Ludowej, która to powinna się w każdej wiosce znajdować. W każdej wsi powinni starsi zorganizować kółka samokształcenia, Koła młodzieży, w których prócz zabaw, mogłaby kształcić się słuchając od czasu do czasu wykładów naukowych, urządzając przedstawienia amatorskie i t. p. Młodzież wiele skorzysta i uchronioną zostanie o i marnowania czasu tak drogiego, a starsi zaś nauczą się od swych synów patrzenia na dzisiejszy świat dzisiejszemi oczyma i rozwiązywania bieżących zagadnień życiowych nie miarą z przed lat trzydziestu, lecz z dnia dzisiejszego.

Raz jeszcze powtarzam, że i w ten należałoby silnie zapoczątkować wśród społeczeństwa naszego.

Pozdrawiam wszystkich Czytelników Przyjaciela Ludu.
Długosz Paweł.

DOMINIKOWICE, pow. Gorlice. Z wielką radością przeczytałem w Przyjacielu Ludu wiadomość, że Akademicka Młodzież Ludowa w całej Polsce organizuje się do podjęcia pracy obywatelskiej dla budowy nowej Polski Ludowej. Jak najprędzej powinna by Młodzież Akademicka zabrać się do nawiązania stosunków z wiejską młodzieżą w celu urządzania zjazdów powiatowych młodzieży dla wdrożenia pracy oświatowej i społecznej, aby ile możności w każdej gminie powstało jak narychlej towarzystwo dla urządzania pogadanek, teatrów amatorskich, czytelni a także różnych praktycznych kursów gospodarczych itp. Tu i ówdzie próbują księża tworzyć „związki młodzieży”, ale to się nie udaje i nie uda, bo i wpływ księży z różnych przyczyn podupadł i młodzież nie otworzy przed nimi serca. Wyjątki nie wchodzi w rachubę. Więcej mogłoby zrobić nauczycielstwo, ale ani chęci ku temu nie okazuje, ani przeważnie potrzebnej powagi nie posiada. Stara to zresztą prawda, że „nikt nie może być prorokiem między swymi”. Najłatwiej i najskuteczniej udałaby się ta praca Akademikom Ludowcom, bo młodzi z młodymi najlepiej potrafią się porozumieć.

Sprawa to jest bardzo ważna i bardzo pilna. Bo trzeba wyznać szczerze, że terażniejsze stosunki pośród młodzieży wiejskiej są bardzo niezdrowe i dla przyszłości narodu groźne. Zuchwałstwo, rozpusta, pijatyki i różne swantury są na porządku dziennym. Starsi okazują dziwną obojętność na widok tego rozwydrzenia a żydostwo dla zysku ułatwia demoralizację. Żadne kazania ani perory na to nie poradzą, trzeba tylko umysł i energję młodzieży skierować umiejętnie na właściwą drogę. Najłatwiej może się to udać Akademikom Ludowym. Cały naród, a nawet i rząd powinien w tem Akademikom Ludowcom dopomóc.

Młodzieży Akademicka! Zostaw starych z ich polityką ich losowi, a sama chodź do nas na wieś organizować młodzież do nowego życia.

Tadeusz Przybyłowicz

Dominikowice, p. Kobyłanka koło Gorlic.

WE FRANCJI masz brata, napisz do niego, może ci dopomocze w płaceniu prenumeraty.

Co piszą księża Jezuitów.

W zakrystjach sprzedawana jest masowo pomiędzy dewocjarzy i dewotki świeżo wydana broszurka ks. Jezuitów z „Głosów Katolickich” za luty b. r. pod tytułem: „Co mówią o księżach”. — Pełna to chytryści i wyrafinowania broszurka, mająca za zadanie zozydzić pisma ludowe dążące do uświadczenia chłopów.

Broszurka rzeczona podzielona jest na 6 rozdziałów:

I. Ksiądz a Kościół to co innego.

II. Księża trzymają z panami.

III. Księża odstąpili od ideału Chrystusa.

IV. Księża źle żyją.

V. Księża łupią lud.

VI. Ksiądz w pojęciu katolickiem.

Na wszystkie powyższe pytania Jezuitów odpowiadają istnie po jezuitku tj. wykretnie i ktoby nie znał tych naszych jegomościów, powiedziałby, że ci słudzy ołtarza to święci męczennicy, do których chłop powinien wnieść ręce i modlić się na kolanach tak jak to czyni przed świętym obrazem.

Oszczędzam „Przyjaciela Ludu” dla innych

spraw ludowych, toteż w jak najbardziej streszczonych zdaniach chcę odpowiedzieć na owe wywody Jezuitów, a może Bóg pozwoli, że z wyświecenia tego odniosą pożytek i sam Jezuici.

W roz. I. wywody obracają się około zdania, że „bez księdza niema kościoła“. Ależ zmitujcie się jegomości! tego żadne pismo ludowe nie zaprzecza. Kościół musi mieć kapłanów — ba, ale kapłanów nie wyzyskiwaczy chciwych złota, zaszczytów, a w dodatku egoistów. Takich, złych kapłanów kościół nie potrzebuje i nie potrzebuje ich ubogi lud. „Bez kapłanów niema Kościoła“, ale czy istnieje Kościół bez wiernych? Tak jak są potrzebni kapłani, tak też są potrzebni i wierni i gdy wam tych wiernych zabraknie t. zn. gdy dla waszego niegodziwego postępowania z ludem — lud ten od was się odwróci, to cóż sami jesteście warci? Tyłe co głowa bez ciała, król bez państwa. Patrzcież tedy, abyście nie pozostali sami na dobrach kościelnych bez owiec.

Rozdział II. omawiając sprawę trzymania z panami przedstawia ten stosunek jako konieczny dla pozyskania dusz pańskich... Naprawdę wesoło się zabawiacie w tych „Głosach Katolickich“ i widać, że jeszcze macie tego chłopca do bardzo głupiego, skoro sądzicie, że takim argumentem usprawiedliwiecie swój stosunek z panami. Zapytać tu jednak wypada, czy za czasów pańszczyznianych, kiedy to bito chłopca, niby bydło, trzymaliście z panami także tylko dla pozyskania pańskich dusz? Historia powiada inaczej, jakie cele wytyczne miał ten stosunek. Konstytucja 3-go Maja zapisała, kto najbardziej przeciw niej walczył. Teraz mamy najświetszy znów dowód w niedoszłym faszyźmie, czy i tam także księża poszli dla pozyskania pańskich dusz? Czy udaremnianie reformy rolnej a zwłaszcza parcelacji „dóbr martwej ręki“, czy także na celu pozyskanie dusz pańskich? Za wesoło się zabawiacie...

Rozdział III. Twierdzą, że księża nie odstąpili od idealów Chrystusowych, bo Jezus Chrystus dał im zapewnienie „oto Ja jestem z Wami aż do skończenia świata“. Żeby się krótko załatwić, postawię pytanie, czy np. Macoch działał w duchu Chrystusowym? Przykładów podobnych dzieje Kościoła dostarczyć mogą bardzo wielką ilość, zbrodni duchowieństwa z właściwej drogi i to nie tylko przez kapłanów, ale i biskupów, ba nawet i przez papieży! Stąd wypływa dla nas nauka, że Jezus Chrystus przeżywa wśród ludzi takich, którzy Go chcą naśladować, którzy chcą zachowywać Jego naukę i według niej iść śladami Chrystusa. Wtenczas i „Duch Boży“ będzie w sercach takiego duchowieństwa i pisma ludowe nie będą narzekać na złe postępowanie księży. Ody jednak księża będą gonili za majątkami, szuali wygodnego życia i wzbijać się będą w pychę czem oni to nie są — o! to w ten czas niepomogą ani pisma święte, ani fiolety, ani żadne szaty, a jeszcze mniej kręcenie głowy ludowi i przekleństwa na pisma ludowe.

Ciekawe światło rzuca rozdział IV., bo właśnie to — co odrzuca rozdział trzeci — to przynajmniej w rozdział czwarty, że kładz może zbroczyć, tylko w tym wypadku ludzie nie powinni tego rozgłaszać... a tu ten bezbożny „Przyjaciel Ludu“, a

właściwie ten straszny Stapiński krzyczy na cały świat o nadużyciach księży i to właśnie jest nie po katoliku... Czy ze stanowiska katolickiego wolno jest napominać ludzi niepoprawnych, odpowiem na to przy końcu artykułu.

A teraz przejdźmy do rozdziału V., w którym księża starają się wmówić w lud, że go przecież „nie łupią“, tylko tak skromnie mówiąc pobierają jakie takie wynagrodzenia i każdy zrozumie, że księża ma-ną żyć nie będą, skoro na to majątki kościelne nie wystarczają? I w tym wypadku stawiają jako dowód na swoją obronę, że skargi nie są prawdziwe co do „łupienia ludu“, bo gdyby tak było to księża kupowaliby folwarki, mieszkaliby w pałacach itd. Ano, wolne żarty jegomości, my, atoli wiemy o siostrzonicach wyposażonych w kamienice, zuamym wypadki procesów familji księdza o spadek majątkowy po zmarłym proboszczu a najwięcej majątków miało duchowieństwo w gotówce po kasach a także i u siebie w kuferkach trzymało, tylko je zniszczył Pan Bóg przez wojno wraz ze spadkiem waluty. Dzisiaj duchowieństwo pobiera tylko od rządu 18 biljonów pensji za darmo, oprócz tego zagarnęło majątki kościelne wyłącznie dla siebie, odepchnęło organistów i służbę kościelną, a samo o mało się nie udławi, i w tych warunkach chłopci musząłożyć na domy plebańskie, budynki gospodarcze, utrzymanie kościoła, nadto proboszczowie wysyłają księży wikarych po kołędzie, za snopkami do chłopów, a potem za pogrzeb trzeba dać krowę dla księdza. Przeciwnemu nie wolno podnieść głosu katolikowi, bo jak w rozdziale VI. twierdzą Jezuici „kto walczy z duchowieństwem, ten walczy z samą religią, Kościołem i z Bogiem“.

Czy wolno bronić się przed nieuczciwymi księżmi? Czytajmy pismo św. W ewangelji św. Mateusza w rozdziale XXII powiedziano tak: „Wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą, zachowajcie i czyńcie, ale wedle ich uczynków nie czyńcie albowiem mówią a nie czynią. Bo wiąza brzemiona ciężkie i niecznoścne i kładą na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcą się ich ruszyć. O wszystko sprawę swe czynią aby byli widziani od ludzi, albowiem rozszerzają bramy swe i większe czynią kraje. A miłują pierwsze siedzenia na wieczerzach i pierwsze miejsce w bóżnicach. I pozdrowienia na rynku i być zwani od ludzi Rabbi“. Dalej czytamy: „wodzowie ślepi, którzy przedcedzacie komara a wielbłąda połykacie“ biada wam doktorowie i faryzeuszowie (kapłani przyp. wł.) obłudnicy! iż oczyszczacie co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jeseście drapiestwa i plugactwa“. Wogóle cała Ewangelja smaga duchowieństwo za nieprawość popełniane na ubogim ludzie, i jeżeli występowanie przeciw duchowieństwu byłoby występowaniem przeciw Bogu, to jakżeż i Jezus Chrystus w Ewangelji powyższej występowałby przeciwko Bogu?

O! nie tak idą sprawy Boże. Napominać się jest nakazane przez pismo święte w listach apostołskich, przeto dobrze czynią ci wszyscy, którzy dla napomnienia niepoprawnych księży napiszą do „Przyjaciela Ludu“, a ten smagając zuchwałych jegomościów należycie, wstrzymuje wybryki i poprawia stosunki ludu biednego. **Agricolus.**

Nie wróciłem i nie wrócę do spółników chjeńskich

Gazety piastowskie ogłosiły, że powróciłem do ich stronnictwa. To ogłoszenie w opinii uczciwych ludzi stanowi tylko jeszcze jeden dowód więcej, że stronnictwo Piasta nie tylko straciło charakter ludowy, ale że wzięło sobie za cel poniżenie pośłów-chłopów do ostateczności, tak, aby na posła-chłopa patrzyła inteligencja z pogardą jakby na trzodę, którą można harapem zaganiać, gdzie się łaża jakiemuś Rączkowskiemu czy Kuli spodoba. Najpierw mnie sponiewierali do ostateczności przez różnych najętych opryszków, a potem ogłosili, że jestem godny do ich towarzystwa. Takie postępowanie cechuje bandytów, a ja do takiej spółki nigdy należeć nie chcę i nie będę. Cenię swoją godność ludzką i honor chłopski i przed terrorem bandytów nie ustąpię. Możecie mnie zabić, bo i do tego zbrojów wyszukać potraficie — ale zhańbić się nie pozwolę honoru posła chłopskiego będąc bronił do ostatka.

Dlaczegoż to Piast najwścieklej na mnie się rzucił i rzuca, a innym posłom, którzy razem ze mną zburzyli spółkę chjeńsko-piastowską, albo całkiem daje spokój, albo tylko lekko ich wspomina? Widocznie liczyli na to, iż chłop w Limanowskim są mniej uświadomieni i dadzą się łatwo zbałamucić. Otóż mylicie się panowie Rączkowsy, Kule, Hammerlingi, Długosze i jak się tam nazywacie panowie kierownicy Piasta. Chłopi w Limanowskim widzą i odczuwają na własnej skórze, do czego doprowadziła spółka Piasta z chjeną. Chłopi w Limanowskim zubożełi do reszty właśnie za rządów chjeny, wskutek gwałtownego spadania waluty. Chłopi w Limanowskim widzą, że z chwilą upadku rządu piastochjeńskiego pieniądz się przecie ustalił i ludzie nie tracą z dnia na dzień, jak przedtem tracili. Temu nie potrafią zaprzeczyć żadne wykręty, ani żadne kłamstwa Piasta. Skoro się do tego przyczyniłem, to uważam to sobie za zasługę wobec chłopów, a nie za przeniwierstwo. Byłem i jestem posłem chłopów, a nie Piasta ani Rączkowskiego, więc mam pilnować interesów chłopskich, a nie piastowych. Nikt nie może mnie zmusić do działania na szkodę chłopów. A co jest dla chłopów w Limanowskim dobre a co złe, to już ja wiem lepiej niż Rączkowski w Piaście.

Żeby Piast jeszcze sto razy więcej czernidła drukarskiego zużył i tysiąc Kulów czy Mitków do agitacji wynajął, to tej prawdy zmienić nie potrafi, że obszarnicy byli, są i pozostaną wyzyskiwaczami chłopów tak długo, dopóki lasy i obszary ziemi są w ich posiadaniu. Żaden chłop też nie uwierzy, aby panowie oddali lasy i ziemię chłopom dobrowolnie, bez przymusu. A jakże p. Witos, czy ktokolwiek inny, zmusi obszarników do oddania ziemi na reformę rolną, jeżeli obszarnicy są w spółce i mają władzę w rękę. To można dzieciom mówić, ale nie dojrzałym ludziom. Pół roku czekaliśmy na to, czy p. Witos

dokaże takiego cudu. To chyba dość czasu! Skorośmy się jednak przekonali, że zamiast co p. Witos miał obszarników wziąć za łeb, to oni jego chwycili jak w kleszcze i cały projekt reformy rolnej wypaczyli na swoją korzyść, to jakże, mieliśmy czekać, aż nas wszystkich skują w kajdany obszarnicze?

Że p. Witosowi, Rączkowskiemu, Kiernikowi itp. dobrze było i jest w spółce z panami, to widzimy i teraz. Pomimo obalenia rządu pozostają oni nadal z chjeną w przyjaźni i wyęzają siły, aby się z powrotem dorwać do władzy. Zawadza im rząd p. Wł. Grabskiego, gniewa ich powołanie gen. Sikorskiego na ministra spraw wojskowych, więc ryją i psują na wszystkie sposoby. Ale chłop widzą, że przecie ten rząd jest lepszy, niż był poprzedni, więc że dobrze zrobiłem przyczyniwszy się do tej zmiany.

Aby usprawiedliwić swój zwrot na prawo, ku chjeniu, straszy Piast chłopów socjalistami, kasami chorych itd. Daremny trud panowie, tak głupimi chłopci już nie są, aby się dali złapać na takie plewy. Chłopom trzeba ziemi i lasu, a to mają obszarnicy, więc jeżeli chłopci chcą posiadać ziemię i lasy, to muszą o to stoczyć walkę z obszarnikami, a nie z socjalistami.

To jest prawda, której żadne Piasty ani zmienić, ani ukryć, ani oszukać nie potrafią.

Poseł Michał Łaskuda,
chłop z Limanowskiego.

—o—

Z MIELECKIEGO. Żaden chłop nie powinien być piastowcem. Na to wskazuje dzisiejsza nędza na wsi, którą nam zgotowali tylko piastowcy przez połączenie się z chjeną, ale za to prowodyrom piastowym dobrze się powodzi. Zresztą na kogo mamy wiele liczyć w dzisiejszym gronie Piasta. Któż tam jeszcze pozostał? Sami wielecy magnaci, arystokraci, karjerowicze i dorobkiewicz. Ci co mieli poczucie ludzkości na ogół, to wystąpili od nich, za co im cześć i sława. Jestem ludowcem jeszcze z czasów ś. p. ks. Stojałowskiego i czytam rozmaite gazety, pomiędzy niemi i „Piasta”, w którym się spotyka takie nikczemne artykuły, które ćmią i oślepiają tylko chłopca. Przez to nigdy do piastowców nie mogłem należeć. Wzywam was bracia chłopci, łączcie się pod sztandarem „Przyjaciela Ludu” i miejcie zawsze w pamięci, że p. Stapiński nas biednych chłopów i pracowników zawsze bronił i broni, był i jest wrogiem naszym solą w oku — za te wszystkie jego uszczerbki, które doznał od wrogów ludu i dawnych swoich przyjaciół, których z gnoju wyprowadził i z książętami na krześle posadził. Aby pamiętać o naszym wodzu w nas i w naszym pokoleniu nigdy nie wygasła, — a wrogom ludu, rozbijaczom i karjerowiczom wieczna hańba pozostała!

W dodatku proszę Was Kochani Rodacy poza granicami naszego Państwa o poparcie naszego stronnictwa, a to w ten sposób, żeby każdy czytelnik Przyjaciela zaprenumerował swoim krewnym tu w Polsce „Przyjaciela Ludu”. Tu są ludzie, którzy by radzi czytać jaką gazetę, ale każdego nędzą technice, że się i na prenumeratę sprowadzić nie może.

F. Straub.

Z Sejmu i Senatu.

Wszystkie trzy posiedzenia Sejmu w ubiegłym tygodniu, 19, 21 i 22 lutego, zajęła rozprawa nad ustawą mieszkaniową, czyli lokatorską. Właściciele domów i ich rzecznicy w Sejmie walczą o to, aby im wolno było rozporządzać swoją własnością tak, jak przed wojną, natomiast najemcy czyli lokatorzy chcą być zabezpieczeni przed samowolą właścicieli. Sprzecznosc interesów oczywista, toteż i walka zawzięta. Najlepsze stanowisko zajął poseł Hipolit Siliwiński, wiceprezes Związku Ludowców, który w doskonałej fachowej mowie wykazał, że całej tej walce właścicieli z lokatorami winien rząd, bo z jego winy zamarł w Polsce ruch budowlany, a z tego wyniknął brak mieszkań. Mowca schłostał niemiłosiernie urzędników, którzy byli powołani do regulowania spraw mieszkaniowych i wykazał nadużycia geszefciarskie, jakie się w tej sprawie działy i dzieją. Poseł Siliwiński prawie że po nazwisku wskazał urzędników, których należało za nadużycia zamknąć do kryminału. Mowa p. Siliwińskiego wywarła wielkie wrażenie. W rozprawie szczegółowej zgłoszono mnóstwo poprawek. Głosowanie nad ustawą naznaczono na 26 lutego.

—o—

Godne uwagi, że w komisji administracyjnej wszystkie referaty o ustawach samorządowych zdobyła lewica większością 2 głosów. Ustawę o gminie wiejskiej objął p. Putek, ordynację wyborczą do rad gminnych wiejskich p. Pawłowski Jakób, ustawę o gminie miejskiej p. Jaworowski (PPS), ordynację wyborczą miejską p. Popiel (NPR), ustawę o związkach gminnych i ordynację wyborczą do sejmików powiat. p. Bogusławski. Posłowie piastowców w komisji głosowali stale za chjeną, czyli chcieli referaty o ustawie gminnej oddać w ręce chjeny. Na szczęście przegrali piastowcy razem z chjeną.

—o—

Na komisji oświatowej podał poseł Wójtowicz (Jedność Lud.) dowody, że za rządów chjenopiasta udzielono różnym nauczycielom i urzędnikom stałych urlopów dla agitacji partyjnej. Biorą oni pensje z kasy państwowej, a za te pieniądze nie wykonują służby, tylko są agitatorami piastowców albo chjeny. Minister oświaty przyrzekł to zbadać i kres położyć.

—o—

Stosunki pomiędzy klubami poselskimi ujawniły się w uchwałach powziętych minionego ty-

godnia. Okazuje się, że Piast pozostaje nadal w ścisłej łączności z chjeną, a dowód ten, że klub Piasta łącznie z klubami chjeny wyraził wielkie niezadowolenie z powodu zamianowania gen. Sikorskiego ministrem spraw wojsk. Spółka ta oznajmiła premierowi Grabskiemu, że przez powołanie gen. Sikorskiego na ministra stosunek chjeno piasta wobec rządu bardzo ochłodził. To znaczy, że rząd p. Grabskiego zbliża się do upadku.

W dniach 20 i 21 lutego obradował w budynku sejmowym zarząd główny Związku Wyzwolenia i Jedności Ludowej, pod przewodnictwem prezesa Dąbskiego. Referat o sytuacji wypowiedział p. Thugutt. Z powziętych uchwał zasługuje na uwagę rezolucja za potrzebą nowych wyborów sejmowych i rezolucja polecająca klubowi nawiązanie ścisłego kontaktu ze Związkiem Ludowców, to znaczy z klubem pod przewodnictwem p. Pluty. Bliższych wskazówek, jak to rozumieć, uchwała nie zawiera.

Z innych uchwał obydwu stron wynika, że walka między prawicą a lewicą rozpała się coraz silniej. Dolewa oliwy do ognia ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Sotana. Chjena wysuwa na to miejsce kandydaturę Moskalewskiego, endeka. Lewica obwieszcza, że się na to pod żadnym warunkiem nie może zgodzić. Na tem tle bardzo łatwo może nastąpić obalenie całego ministerstwa. Prawica podejrywa, że premier Grabski zmierza do wprowadzenia gen. Sikorskiego na swoje miejsce, a sam p. Grabski chce zatrzymać tylko urząd ministra skarbu.

—o—

Klub Związku Ludowców na posiedzeniu 21 lutego postanowił rozwinąć starania w okęgach za zakupnem akcji Banku Polskiego. Dla dobrego przykładu wszyscy posłowie Związku Ludowców zapisali zaraz po 5 akcji.

Na posiedzeniach Sejmu klub Związku Ludowców postawił wniosek wzywający rząd do zmiany postępowania przy regulowaniu spraw wodnych i odmuliskowych z właścicielami gruntów nadrzecznych, aby gospodarze nie ponosili takich szkód i szyskan jak dotychczas (wniosek p. Berka).

Drugi wniosek klubu również przez p. Berka wypracowany. dotyczy budowy drogi Demborzyn-Zagórze pow. Pilzno.

Bardzo ważną interpelację wniósł Związek Ludowców przeciw gospodarce w lasach państwowych w obrębie dyrekcji lwowskiej. Interpelacja udowadnia, że przez tę gospodarkę skarbu państwa ponosi wielomiljardowe straty. Do uzdrowienia stosunków może doprowadzić usunięcie kierownika dyrekcji Chlipalskiego.

Interpelację posła Sotchy z dowodami nadużyc starosty Friedricha w Nisku podamy dosłownie za tydzień.

—o—

O reformie rolnej cicho. A przecież to najważniejsza sprawa dla całej rzeszy chłopskiej. Kluby zaprzątnięte walką nie mają czasu na za-

jęcie się reformą rolną. Bardzo to źle. Bez urzędywania reformy rolnej prawicy nigdy się stanowczo nie pobije.

Za przedłużeniem ustawy o drobnych dzierżawach opowiedziała się już cała lewica, a także piastowcy zgłosili wniosek za przedłużeniem, więc jest nadzieja, że ustawa będzie przedłużona. Ale powinno się to stać szybko, aby już przy uprawie wiosennej dzierżawcy wiedzieli, co się stanie.

—0—

Znamienną, mądrą mowę na Komisji spraw zagranicznych wygłosił poseł ukraiński Was, Ńczuk. Oznajmił on, że roztropni Ukraińcy wiedzą to i uznają, że idea niezawisłości narodu ukraińskiego może się rozwinąć tylko w takim razie, jeżeli będzie istnieć niezawisła Polska. Gdyby się udało Moskałom rozbić Polskę, to i o rozwoju Ukrainy nawet myśleć by nie można, bo i Ukrainę zalałaby moskiewszczyzna. Aby jednak cały naród ukraiński przejął się tą myślą, trzeba, aby Polska szczerze i rzetelnie poparła ideę ukraińską, tak jak to zapoczątkował naczelnik Piłsudski, w duchu federacyjnym. Słusznie. Ale ani stronnictwa chwieńskie, ani chwieńscy urzędnicy nigdy na ten program nie pójda, bo im właśnie potrzebna jest wieczna niezgoda między narodami. Tylko rząd polski oparty na chłopach i robotnikach może zaprowadzić rzetelną zgodę z Ukraińcami.

—0—

Obluda Piastowców

Należało się spodziewać, że przynajmniej teraz po rozłamach ockną się macherzy piastowi i wrócą na drogę uczciwości, na drogę owocnej pracy dla ludności wiejskiej. Ale nie. Piast dalej brnie, dalej prowadzi politykę obłudną, dalej ludzi oszukuje. Najlepszy dowód jest w naczelnym artykule „Piasta” z dn. 17 II. b. r. Nr. 7 pod tytułem „Niszczenie rolnictwa i rolników”.

W tym artykule „Piast” leje łzy krokodyle, że wieś jest zniszczona wskutek zamknięcia granic dla wywozu produktów rolnych i tem samym niskich cen i udowadnia, że rząd Witos'a w ubiegłym roku zajął się tą sprawą, a pomimo to że rząd ten upadł, p. Witos, względnie klub Piasta musi się z całą energią sprawą tą zająć.

Kto sprawy nie zna, gotów jest uwierzyć w te dobre chęci, ale kto ją zna, temu w głowie pomieścić się nie może, jak ludzie, zaliczający się do ludzi poważnych mogą tak kłamać.

Otóż, oświetlając tę sprawę należy wspomnieć, że w maju i czerwcu 1923 r. poseł Pluta, będąc jeszcze w Piaście, dążył energicznie do tego, ażeby odemknąć granicę dla wywozu produktów rolnych, gdyż tylko w ten sposób możnaby czy to za świnię, bydło, czy za jaja uzyskać o wiele wyższe ceny, ale zawsze klub Piasta pomijał to milczeniem. Dopiero w październiku 1923 r., kiedy poseł Pluta postawił ultimatum na klubie, że albo weźmie się chłop w obronę, albo on z Klubu pójdzie, wtedy dopiero klub Piasta zgodził się na wniesienie wniosku, który to wniosek przez posła Plutę w dniu 11 X. 1923 r. został na Sejm wniesiony.

Wniosek został wniesiony nie jako nagły, ale jako zwykły, gdyż pewna część posłów piastowych, będąc zainteresowaną w wywozie nie życzyła sobie tego wniosku i podpisać go nie chciała.

Wniosek został przez Sejm przekazany komisji rolnej, w której prezesem jest p. Kowalczyk, wybitny piastowiec, do niedawna biedaczysko, a dziś obszarnik, właściciel wielkiego dworu pod Warszawą. A ponieważ i p. Kowalczyk był przeciwnikiem poprawy doli wsi, więc jako prezes komisji rolnej schował ten wniosek i pomimo upomnień przez p. Plutę, do dnia dzisiejszego nie wziął go pod obrady komisji, a chłop, jak dostarczali żywności za pół darmo, tak i dostarczają dla wszystkich.

Prawda, że z końcem roku 1923 p. Witos zapoczątkował na większą skalę wywóz, ale nie jaj, nie świń, nie bydła, jednym słowem nie tych produktów, które są podstawą bytu ludności wiejskiej, ale p. Witos chciał wywozić zboże i obszarnikom przyjść z pomocą, bo gdzie są chłop, co mają zboże na sprzedaż, a choćby się i znaleźli, to w znikomej ilości. Jaja zaś, wieprze, czy bydło pozostawiono do wywozu takim panom, jak p. Rączkowski, redaktor „Piasta”. To są ci miłośnicy ludu, którzy go tak kochają, że sami pobogacili się, a umiłowany przez nich lud bez soli prawie jada.

I jeżeli napomnienia p. Pluty nie odniosły skutku, to tą drogą wzywamy p. Kowalczyka, aby wniosek p. Pluty z dn. 11 X. 1923 r. Nr. 778 natychmiast wziął pod obrady komisji rolnej i by również Piastowcy dołożyli starań ażeby granice dla wywozu produktów rolnych odemknąć, a zaprzestali ludność wiejską karmić obietnicami.

Z AMERYKI.

URUGWAJ - MONTEVIDEO, 22 stycznia 1924. Rząd zamierza wprowadzić w najbliższych dniach t. zw. Service obligatorie (obowiązkową służbę wojskową). Zdaje się nakłonili ich do tego Francuzi, którzy są instruktorami marnej armii urugwajskiej, aby mieć jeszcze w kogo wpecać broń

swoich systemów, na nowe zyski. Przeciw temu wystąpiła „Sociedudu antimilitarista” komuniści i w tych dniach mają odbyć się demonstracyjne wiece protestacyjne w Montevideo (pisze dziennik „La Manana”).

ARGENTYNA — BUENOS AIRES. Rząd tutej

szy wprowadził obostrzenie imigracyjne ze względu na olbrzymi napływ Niemców i żydów, co spowodowało bezrobocie w stolicy, gdzie koncentruje się wszelka napływowa emigracja. Należy jednak oczekiwać nowej ustawy kolonizacyjnej w Argentynie, a wtedy warunki emigracyjne będą możliwe. Polski pos. (radca legacyjny) w Buenos-Aires p. Mazurkiewicz jest energicznym działaczem i zdolnym dyplomata.

HADLEY, MASS. 26 stycznia 1924. Szanowni Rodacy i Rodaczki! Donoszę wam krótko o pobycie wodza chjenistów Hallera na tutejszych farmach. Papugi rzymskie mniemały, że jak farmerzy zobaczą takiego oficera, to na kolana poklekają przed nim. Ale pomylili się, bo i chłopci polscy z tutejszych farm powiedzieli Hallerowi prosto w ślepie, że on jest też współwinnym awantur przeciw pierwszemu prezydentowi Państwa śp. Narutowiczowi, które w końcu doprowadziły do zamordowania tego. Jeden z robotników odezwał się do Hallera tak: „Pan jesteś z całą chjeną zagubicielem Ojczyzny naszej, zniszczycielem chłopca i robotnika polskiego. Przychodzisz do nas jak Judasz do Chrystusa obłudnie, aby nas podpatrzeć i wydać na mękę, ale pamiętaj panie Haller, że przyjdzie straszna godzina zapłaty za te wszystkie męczarnie ludu polskiego”. Usłyszawszy to odszedł Haller speszony wraz ze swoimi rzymskimi stróżami, bez dolarów a z hańbą.

Bracia i Siostry w Polsce otwórzcie już raz wreszcie oczy i serca na to wszystko co się dzieje w Polsce, a o czym nam mówią ci co powrócili i piszą sąsiedzi w listach. — Dokądże będziecie znosić to wszystko jak barany na rzeź przeznaczone. — Bądźcie ludźmi i nie dajcie się już nadal tak dręczyć. — Ojczyzna nasza Polska taka wielka i bogata we wszystko, a jest pośmiewiskiem świata przez złą gospodarkę i przez nległość wobec faryzeuszów rzymskich. Stańcie razem chłopci i robotnicy i zaprowadźcie wreszcie porządek, aby już nie hulali tak bez miary panowie do spółki z rzymianami i jarmużkarzami jerozolimskimi.

Narodowiec.

PATERSON, N. J. w lutym 1924. Probostwo w miasteczku Kańczudze pow. Przeworsk należy do bardzo bogatych. Posiada około 200 morgów ornej roli pierwszej klasy, buraczanej ziemi, a przytem dużo doskonałych łąk, tak, że probostwo to można nazwać wielkim dworem, zważywszy, iż kofej jest na miejscu i zbyt na wszystkie produkty rolne jak najkorzystniejszy. Proboszcz utrzymuje do stu krów rasowych, kilka fornalek konnych i wspaniałe konie wyjazdowe. Jednym słowem proboszcz kańczudzki to magnat, który byłby w stanie z samych tylko dochodów gruntowych utrzymać kościół jak najwspanialej. Licząc tylko po metrze pszenicy z morga tak urodzajnej ziemi jako czysty dochód roczny, mógłby proboszcz kańczudzki wydać 200 metrów pszenicy rocznie na utrzymanie kościoła, to znaczy około tysiąc dolarów rocznie. A na wspaniałe utrzymanie proboszcza wystarczyłyby dochody z obrzędów kościelnych, zwłaszcza że parafia jest duża, a mieszczanie lubią się sadzić na kosztowne śluby, pogrzeby itp. Wiemy pewnie, że pogrzeb

w Kańczudze kosztuje teraz często i ponad sto milionów marek.

Tymczasem ks. proboszcz Pawłowski rozsyła do parafjan w Ameryce odezwy donoszące, że kościół w Kańczudze jest pleśnią pokryty, bez dachu, bez dzwonów, bez aparatów kościelnych i ks. Pawłowski prosi parafjan w Ameryce, aby mu przesyłali dolary na sprawienie tego wszystkiego. Czyli ks. Pawłowski przyznaje się, że dochody z tak wielkiego probostwa chłowa do swojej kieszeni, o kościół nie dba, a troskę o potrzeby kościelne zwała na owieczki.

Nie księżę proboszczu Pawłowski, te czasy, kiedy można było tak postępować z ciemnymi owieczkami, minęły bezpowrotnie. Osobliwie owieczki w Ameryce zmądrzały znacznie i nie są już skóre do smarowania dolarami i tak już tłustych półciów proboszcza kańczudzkiego. Jeżeli ksiądz Pawłowski potrzebuje naprawdę pieniędzy na kościół, to niech rozparceluje grunta plebańskie między chłopów, a będzie mógł sprawić nawet srebrne dzwony i najlepszą „karpiówką” pokryje cały kościół. Tutejsze kościoły w Ameryce zadawalniają się jednym dzwonkiem.

I jeszcze jedna uwaga: My Polacy Amerykanie wiemy, jakie przyjęcie dawali ks. rzymianie w Polsce reemigrantom, jak ostrzegali parafjan przed Amerykanami niby przed zapowietrzonymi. Ale po dolary do tych samych Amerykanów aż za morze trafia, bo „za dolara — wiara”. Otóż nie ks. Pawłowski, rozparcelujcie obszary plebańskie i sprawcie co potrzeba dla kościoła w Kańczudze.

Kumitet — J. Wojtasiewicz.

WARREN, R. J. 22 stycznia. W gazecie amerykańskiej „Christian Science Monitor” ogłosiła przebywająca w Ameryce ks. Radziwiłłowa listy od podobnej arystokratki z Polski, listy niesłychanie szkodliwe dla naszej Ojczyzny w opinii świata, a zwłaszcza Ameryki. W listach tych poniża i zohydza arystokratka lud polski jako chciwy tylko na ziemię i bogactwo a nie mający żadnego poczucia patriotycznego, że chłopci polscy chętnieby widzieli przemarsz wojsk rosyjskich do Niemiec, bo mogliby przytem zarobić itd. Polskę i cały naród polski przedstawia arystokratka polska jako naród bez czci i honoru, zdolny do zdrady wszelkich sojuszków, a sprzyjający Rosji bolszewickiej dla interesu. Powiada dalej, że Polska by się już rozpadła, tylko panowie arystokraci trzymają jeszcze to wszystko w kupie itd. itd.

Z całego listu arystokratki polskiej wynika, że napisała to w celu poniżenia Polski w opinii świata, aby przekonać świat, że głupstwo zrobił Wilson dopomagając do wyzwolenia Polski, a że nicby się złego nie stało, gdyby Polska przestała istnieć.

Komu potrzebne takie szkalowanie i osłabianie Polski? Na to wskazuje fakt, że gazeta „Christian Science Monitor” jest organem jezuitów rzymskokatolickich. Im odpowiada upadek Polski, bo wiadomo, że prawie wszystkie kierownicze stanowiska w zakonach posiadają rzymianie niemieccy. Od zarania dziejów polskich misjonarze niemieccy działali na zgubę narodu polskiego i do dziś dnia nie się pod tym względem nie zmieniło.

Polacy, a w pierwszym rządzie młodzież polska, ta nadzieja przyszłości Państwa Polskiego, powinna się nad tymi dowodami groźnymi dla Polski grutownie zastanowić i powziąć odpowiednie postanowienia.
Wojciech Włetecha.

Reforma rolna.

JAROŚNIESZKI, pow. Wolożyński. Niewiele posiadamy ziemi i to w bardzo rozdrobnionych, wąskich a długich kawałkach. Po większej części gospodarze nie chcą uprawiać tej ziemi, bo bardzo mało korzyści przynosi. Prosimy więc bardzo o doradę, czy nie możnaby przymusowo skomasaować.

W powiecie naszym jest bardzo dużo folwarków, ale prawie wszystka ziemia leży odłogiem, a zaledwie 5 ta część jest uprawiona. Właściciele folwarków nie chcą dawać ziemi pod uprawę małorolnym lub bezrolnym, albo wypuszczają na jeden rok. Uprawa jest bardzo ciężka, bo ziemia ugorom leżąca zarasta krzakami. A do tego żądają połowę lub trzecią część zbioru. Toteż nikt nie chce brać ziemi na jeden rok.

Na końcu my obywatele kresów wschodnich życzymy, ażeby niewola ludu już raz skończyła się, ażeby każdy rolnik mógł pracować na swoim kawałku ziemi, ażeby nie pragnął kromki chleba, jak to się dzieje dzisiaj.

Niech żyje i rozwija się P. S. L., niech wszystkich chłopów pod jeden sztandar zgromadzi prezes Stapiński.
M. Antoszewski.

Krzywdy i nadużycia.

MORDARKA, w Limanowskim. Kiedy miały być wybory, różni kandydaci i agitatorzy obiecywali lud uszczęśliwić. Tymczasem stało się po wyborach przeciwnie. I tak połowa mieszkańców nie ma za co odzieży i obuwi kupić, nie ma za co kupić dzieciom książek szkolnych, które znów na umartwienie ludzi ciągle się zmieniają. Ludność nie ma czem palić, a o budowie lub naprawie domu mowy niema; tymczasem dwór Mordarka sprzedał młody las i nabywca Feliks wywozi swobodnie drzewo. Nikt mu tego nie wzbrania, mimo że posłowie krzyczeli, że to niewolno. Wyrażał taksamo resztę lasu Mars w sąsiedniej wsi. Ten Feliks (żydek), który dawniej był kaflarzem i ledwo dychał, pieszo nie chodzi, ale autem lub koniami jeździ. Tak go nasi szlachcice podtuczili z krzywdą ludu, bo ten z braku lasów nie będzie mógł odbudować się w razie pożaru. Szkoły gmina nasza nie jest w stanie utrzymać, a miasto nie chce dzieci do szkoły przyjąć, żądając pół miliona od dziecka. Co ma lud biedny począć? Gminy do Limanowej znów władza szkolna włączyć nie chce. Tą drogą zwracamy uwagę p. posłom, by zamiast klócić się w Sejmie, pracą około dobra ludu się zajęli.
Niezależny.

PODZWIERZYNIEC, pow. Łańcut. Chwała się

piastowcy, że za rządów p. Witosa dostał lud tania sól, naftę i węgiel. Była to jałmużna na odczepne, dla zamydlenia ludziom oczu, a nie więcej. Jak nas już całkiem zniszczyli, to nam dali jałmużnę dziadowską. Ale i z tej jałmużny geszefciarze piastowscy po gminach porwali dla siebie najwięcej. Pierwszy filar piastowców u nas Fr. Kluz, przewodniczący Kółka rolniczego, za wypożyczenie beczki na naftę i pompki pobrał 15 litrów nafty. Drugi filar Piasta, wójt, za przywiezienie z masta (2 klm.) wziął 10 litrów nafty. Węgiel sprzedawali po 2 milj., a przytem „uoltniło się” 5 metrów węgla, lecz wójt nie wie, jak się to stało. Oby jak najprędzej przyszły powszechne wybory do rad gminnych, to dopiero zrobimy porządek z tymi filarami piastowców.
Obywatele.

HRABSKA OBIECANKA. Na posiedzeniu Powiat. Rady Chłopskiej w Nowym Sączu 29 stycznia br. opowiedział p. Stanisław Sekuła z Nawojowej następującą sprawę: W r. 1920, gdy szedł na Polskę potop bolszewicko-rosyjski, oznajmił hrabia Adam Stadnicki z Nawojowej, że ofiaruje 50 morgów roli na nagrodę dla tych z Nawojowej, którzy pójdą na ochotnika bronić Polski. I rzeczywiście zgłosili się jako ochotnicy Stanisław Sekuła, Jan Oleksy, Stanisław Gomułek, Roman Garczyk i Pierzchała z Wysokiego w Limanowskim. Przebyli oni całą kampanię przeciw Rosji, ale magnat Stadnicki dotychczas obietnicy nie wypełnił. Przeciwnie nawet, wszczął proces przeciw temuż Stanisławowi Sekule i chce mu wydrzeć kawałek lasu przez proces sądowy.

POSADA GORNA, pow. Sanok. Należę do tej wielkiej gromady ludzi, którzy zafall wezwaniu konsulatu polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. i przesłali swoje ciężko zapracowane dolary, do konsulatu w New Yorku, a konsul wlasnowolnie zamienił to na marki i przesłał do P. K. O. Mnie za tysiąc dolarów oddanych konsulatu wręczono pokwitowanie P. K. O. na 108 tys. mp. tj. po 108 marek za dolara. Teraz wróciwszy do kraju za długoletnią pracę podjąć 108 tysięcy marek, czyli akurat 6 haleryz albo centimów. Czy to być może? W żaden sposób. Jeżeli rząd waloryzuje podatki i wszelkie daniny, to i nasze ciężko zapracowane oszczędności musi zwaloryzować. Upraszam posłów ludowych, aby nad tą sprawą czuwali i aby nie dopuścili do takiego pokrzywdzenia chłopów, bo tylko o chłopów tu chodzi. Proszę posła Soche, aby swój wniosek koniecznie urzeczywistnił.

Dmytro Symutka.

Sprawy powiatowe i gminne.

GRZYMAŁÓW, pow. Skalat. Powoli ale nareszcie i w naszej okolicy lud przychodził do rozumu i poznania, kto mu dobrze życzy, a kto źle. Do wyborów w r. 1922 było tak, że przeważna część ślepo wierzyła księżom i wedle ich rozkazu głosowała na 8-kę. Ale teraz widzą złe skutki swego zaślepienia, więc mam nadzieję, że w przyszłości beda się już trzymać swojego rozumu

a nie księzo-pańskiego. Przyczyniła się do tego i wytrzymała praca starego niezłomnego ludowca Jędrzeja Jarmarka z Mazurówki, za co niech mu cześć będzie. Życie u nas bardzo ciężkie, nadużyć pełno na każdym kroku, wszystko się dzieje według woli księży, panów i żydów, a chłopci i mieszczanie ledwie dyszą pod ciężarami. To też nawet najpotulniejsi już mówią, że musi nadejść taki rząd, który reformę rolną szybko i bezwzględnie przeprowadzi, a zubożonym wyzyskiwaczom nagromadzone skarby na podatki zabierze.

Michał Pochyła.

Z JELENIA, pow. Chrzanów. Mamy tu wójta, nazwiskiem Gołczyk. Na razie o nim jeszcze nie piszemy, ale kto żyw i ma co rozumu chłopskiego, niech sądzi. W r. 1923 Rada gminna uchwaliła sprzedaż około 4 morgów gruntu gminnego (państwiska), położonego między gruntami ornymi, na którym w części stoi las. Nie jeden z radnych nawet nie wiedział gdzie to jest, zaś prawie cała Rada nie zdaje sobie sprawy, co ten grunt warta, godzi się na sprzedaż jak kilku macherów proponuje. I tak: za grunt gminny, który gmina odstępuje pod fabrykę, w którym to gruncie znajdują się wewnątrz wielkie skarby, bo kamieniołomy dolomitu, rudy żelaznej, kamienie cementu i kamienie ciosowe. Rada gminna uchwała za morgę po 11 milionów, podczas gdy prywatni tym samym przedsiębiorstwom i w tem samym miejscu sprzedają po około 60 milionów.

Sądzicie obywatele, że to nie jest śmieszne? Kto widział, żeby ogromne skarby za bezcen dawać przedsiębiorstwom przemysłowym? **Gdzież ten osławiony Wydział powiatowy**, który w myśl przepisów par. 98, ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r., dz. u. kr. Nr. 19, jako władza zwierzchnia ma czuwać, by majątek i zakładowe dobro nie zostało uszczuplone? Czy Wydział powiatowy zdaje sobie sprawę, że niektórzy członkowie Rady gminnej paszą zadarmo bydło w lasach przedsiębiorstw kupujących grunt gminny? Z tamąd też całymi pociągami wysyła się te kamienie do Czech. A pociągami wysyła się te kamienie do Czech. A czy wie Wydział powiatowy, że za różne ustępstwa gminy w tej sprzedaży biorą radni ściółkę z lasów kupującego grunt gminny przedsiębiorstwa itp. gratyfikacje? Czy możliwym jest, by kosztem gminy jednostki się bogaciły?

Kto popiera te brudy? Otóż przetraskliwy ksiądz proboszcz Wojciech Pitala z Jelenia i członek Rady gminnej, on nawet objeżdża członków Wydziału powiatowego i prosi, by jakaś wyłoniona ugoda za grunt gminny t. j. 100 proc. gruntu przedsiębiorstwa i 50.000 cegieł na budowę kościoła doszła do skutku. Ugoda taka w żadnym stosunku do wartości za grunt gminny nie stoi, a co obchodzi zarodowy majątek gminny budowa kościoła? Jest wstydem naprawdę, że ten sam ksiądz powiada, że grunt gminny może i więcej warta, no ale któż by go w gminie umiał na eksploatację wykorzystać, i że trzebaby dużo wkładów itd. itd. No patrzcie się ludzie! Dlatego, że gmina niema zdolnych ludzi, jak myśli ów poczciwy ksiądz, to gmina ma swe skarby dać za pół, a nawet prawie za darmo. Komuż to taka korzystna zamiana miałyby przypaść? Ano przedsiębiorstwom przemy-

slowym, które prawie wszystkie w rękach żydowskich spoczywają.

Na dziś powiemy tyle, a na dalej zostawiamy dokończenie i opowiemy też o naszym o wiele poczciwszym wójcie.

Czytelnik z Jelenia.

Sprawy parafialne

PONIATOWA w Lubelskiem. Ksiądz z parafii Kraczewice, chodząc po kołendzie bardzo się gniewał na małe datki. Na mnie uderzył, że do kościoła nie chodzę i jego kazań nie słucham, a wreszcie straszyl, że mnie przy wojsku nauczą rozumu przez bicie i areszt, a kapelan powie oficerowi, że jestem za mądry. Więc tędy droga? To na to jest kapelan wojskowy, aby się mścił za ks. proboszcza?

To prawda, że nie uczęszczam na wiece księzo-pańskie, a u nas ksiądz zamienił kościół na salę wiecową, a ambonę na mównicę agitatorską dla wychwalania chjeny. Z ambony wychwała obszarników, a na biedny lud sypie tylko potępienia i strachy piekielne. Odpowiedzieć w kościele nie można, a trudno to ścierpieć, więc raczej nie idę.

Młody czytelnik Józef Rak.

JAZOWSKO, pow. Nowy Sącz. Donoszę „Przyjacielowi Ludu”, że jest tu proboszczem ks. prałat Maryniarczyk, który chce dalej trzymać lud w ciemnocie, a za czytanie jakiegokolwiek gazety nie chce dać rozgrzeszenia. Szczególną nienawiścią pała do wybitnych ludowców, a to Michała Tokarza z Brzyny i Jana Kozieńskiego, wójta z Łazów Brzyńskich, za to, że lud oświecają. Ks. Maryniarczyk jest upasiony jak wieprz, tak samo i jego gospodyni. Boi się, żeby mu gruntów plebańskich nie zabrano, które mu przynoszą tęgi dochód, za który chce trzymać lud w ciemnocie.

Chłop.

TOUSTE, pow. Skalat. W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, zapowiedział proboszcz tut. parafji, że w następną niedzielę odprawi się nabożeństwo pokutne w tut. parafji, a zarazem zostanie przeczytany list pasterski wystosowany przez episkopat rzymsko katolicki, wzywający ludność, aby się nie burzyli i zaprzestali wszelkich walk partyjnych, gdyż Państwo jako gmach zaczyna się zarysowywać i lada chwila może runąć. I oby wszyscy wierni w dniu tym mogli się wyśpowiadać, jak również wstrzymali się od jedzenia potraw mięsnych przed dniem pokutnym.

Dnia 30 grudnia 1923 r. świątynia była przepelniona ludźmi jak zwykle każdej niedzieli.

Udziału w spowiedzi prawie że nikt nie brał, bo jak sam ks. proboszcz wypowiedział na ambonie, że zaledwie 12 ro ludzi w dniu tym wyspowiadało się.

Po odczytaniu listu pasterskiego na ambonie, wystosowanego przeważnie przez samych przeciwników reformy rolnej, udał się ks. proboszcz do odprawiania Mszy św. Przy Mszy św. odwrócił się ks. proboszcz od ołtarza i zaczął wyluszczać swe boleści do chłopów wioski Wubkowce, że w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia nie

przysłali po niego podwoły, by odprawić Mszę św. w kościółku rasztowieckim, a zakonkludował przekleństwem: „Oby wam wszystkie konie wyzdychały do jednego”.

Księżę proboszczul jak śmiesz rzucać kłątę na tak biedną ludność. Czy nie wiesz, że ludność wioski Wubkowce była wyewakuowaną, zaś po powrocie do swych siedzib zastała tylko gruzy i żyje jeszcze do dziś dnia w nędzy, w głodzie i chłodzie z braku ubuwia i odzieży, a co najważniejszym, w braku domów mieszkalnych, które uległy prawie doszczętnemu zniszczeniu w czasie działań wojennych. A ty księżę proboszczu posiadasz 300 morgów pola parafjalnego, tyle stert zboża, koni, odpowiednie pomieszkkanie i prócz tego pobierasz różne opłaty za ceremonje kościelne, to może stać ciebie, byś pojechał swoimi końmi raz na dwa tygodnie do kościółka rasztowieckiego i tam odprawił Mszę św.

Księżę proboszczul Czy takie kławy pochodzące z ust twoich jako pasterza rzymskiego mogą innych do miłości i pobożności zachęcić?

Oto Bracia chłopci wioski Wubkowce, macie dowód i dobry przykład jego chrześcijańskiej nauki o miłości bliźniego. Tak Was nagradza proboszcz rzymski za to, żeście byli dojną krową i potulną owieczką, głosując w czasie wyborów na listę Nr. 8.

Sądymy, że w przyszłości opamiętacie się bracia chłopci wioski Wubkowce i pójdziecie śmiało drogą, którą wskaże wam prawdziwy wasz obrońca chłopów „Przyjaciel Ludu”. Parafjanle.

Wiadomości polityczne

Rządowi angielskiemu Mac Donalda groziła klęska w parlamencie, a to z powodu frondy skrajnie lewicowej części posłów jego klubu, którzy się usunęli od głosowania, niezadowoleni z umiarkowanego oświadczenia premjera. Konserwatyści, uznając słuszność wywodów Mac Donalda, pospieszili mu z pomocą i tak uzyskał rząd większość.

Fakt ten podkreślamy jako dowód mądrości polityków angielskich. Konserwatyści angielscy wiedzą, że Mac Donald jako socjalista jest ich nieubłaganym wrogiem, ale nie chcą wywoływać przesilenia, więc głosują nawet za rządem socjalistycznym. U nas w Polsce zaślepieni chjejniści, obszarnicy i księża nie mogą ścierpieć nawet Wł. Grabskiego, choć to obszarnik i ich człowiek, a ma tylko tę zaletę, że chce istotnie ratować Polskę przed ostateczną ruiną. Chjena w zaślepieniu samolubnem nie chce widzieć, że w razie upadku rządu Grabskiego bardzo łatwo mogłoby przyjść do ostatecznego zamieszania.

Wpływ Mac Donalda w stosunkach europejskich daje się odczuwać coraz silniej. Dowodem tego jest fakt, że rząd francuski nawiązał rokowania ugodowe z rządem niemieckim o sółatę kontrybucji wojennej, a w ślad za tem zagłębie

Ruhry ma być niebawem uwolnione z pod okupacji francuskiej. Takie właśnie życzenie wyraził Mac Donald w swojej programowej mowie. Oby tylko za ugodę francusko-niemiecką Polska nie zapłaciła.

Za przykładem Anglii i Włoch uznała legalność rządu bolszewickiego w Rosji także Austria. Poseł Czapiński (PPS.) cytatami z urzędowych gazet rosyjskich wykazał, że mimo tych uznań rząd bolszewicki nietylko nie zaprzestał przygotowywać rewolucji w całym świecie, ale przeciwnie, że agenci bolszewicy pracują wszędzie według wskazówek z Moskwy wydawanych. — Rosyjski minister (komisarz) spraw zagranicznych Cziczerin obwieścił, że wybiera się z wizytą do papieża w Rzymie.

Między Jugosławją a Bułgarią stosunki są tak naprężone, że pojawiają się zapowiedzi wojny na wiosnę między owemi państwami.

Gazety czeskie wystąpiły z pobudką przyjaznego uregulowania stosunków z Polską. Takie polecenie mieli Czesi otrzymać z Francji. Wszystkie gazety polskie odpowiadają na to, że przed przystąpieniem do rozmów ugodowych musieliby Czesi zaprzestać wspierania wszystkich wrogów Polski. W Pradze czeskiej tymczasem jest główne ognisko intryg i agitacji przeciw Polsce.

OKRUSZYNY.

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. Rekrutacja robotników i robotnic rolnych do robót we Francji odbędzie się w Krakowie 13 marca (dla pow. Kraków-Podgórze, Myślenice, Maków, Wieliczka i Bochnia), w Dębicy 14 marca (dla pow. Ropczyce, Pilzno i Mielec), w Tarnowie 15 marca (dla pow. Tarnów, Dąbrowa i Brzesko).

OBSZARNICY NA POMORZU zgłosili do Ministerstwa pracy w Warszawie zapotrzebowanie na 30 tysięcy robotników i robotni rolnych.

DYREKCJA KOLEJOWA W KRAKOWIE ma widocznie nadmiar urzędników, skoro p. Franciszek Rysz, rewident spędza czas na polowaniach i agitacjach politycznych, zamiast pilnować urzędowania. Nie mamy nic przeciw zabawom p. Rysza, ale niech się wyrzeknie pensji i niech nie powiększa olbrzymiego deficytu kolejowego.

NADUŻYCIA BEZ MIARY. Wykryto, że w państwowych zakładach graficznych czyli w drukarniach wyrabiających banknoty działy się straszne nadużycia narażające skarb państwa na wielomiljardowe szkody. Urzędnicy tych zakładów kupowali bez potrzeby papier, farby itp. po wygórowanych cenach, bo mieli od fabrykantów i handlarzy prowizję. Banknoty uszkodzone pakowali między dobre, a za uszkodzone brali sobie nieuszkodzone. Materiałów zakupiono na 10 lat, choć dużo się tymczasem zepsuje.

W banku francusko-polskim w Warszawie wykryto, że ten bank wysłał z Polski do Francji bezprawnie blisko za cztery tryljony kosztowności, złota, brylantów itp.

Jeżeli dzać się będą nadal takie nadużycia, to żadne podatki nie starczą na zatykanie dziur. Słusznie powiedział pos. Sliwiński w swej mowie sejmowej, że jeżeli się nie poprawi aparatu urzędniczego i nie poskromi nadużyć, to wszelkie wysiłki p. Grabskiego o naprawę skarbu państwa spełzną na marne.

ZGROMADZENIA W ROPCZYCACH I SŁOCI-NIE po wysłuchaniu referatu posła Pluty wyraziły Związkowi Ludowców podziękowanie za obalenie rządu p. Witosa przez wystąpienie z klubu piastowców.

TAJNA ORGANIZACJA FASZYSTOWSKA P. P. P., osadzona już na szczęście w aresztach śledczych miała swoje oddziały także w Poznańskim i na Pomorzu. Stwierdził to gen. Raszewski, kierownik D. O. K. w Poznaniu.

KTO RZADZI POLSKA. Reformy rolnej nie wolno wykonać, aż się papież zgodzi. Podatku majątkowego nie wolno ściągać z dóbr martwej ręki, aż papież pozwoli. Nie wolno uchwalić ustawy zwalniającej parafjan od budowy i naprawy plebańskich stodoł i chlewów, a zmuszającej księży aby to czynili na koszt majątku plebańskiego, bo i to zależy od papieża. Czyli Polską rządzą papież. Nawet w Hiszpanji rzymianie nie mają takiej władzy, jak w Polsce. Żadne państwo na świecie nie zgodziłoby się na takie rządy papieża. Pocóż w takim razie nasz sejm, senat, ministrowie, prezydent itd. Raczej już całą władzę oddać papieżowi, biskupom, proboszczom i zakonom. Rychło by nas wszystkich do nieba wysłali. Tak chcą stronnictwa księży.

MINISTERSTWO KOLEI przyznało dzieciom kolejarzy wolny przejazd pociągami do szkół. — Słusznie. Ale taką samą ulgę należałoby przyznać i dzieciom chłopskim jako jeszcze gorzej wyposażonym.

KS. ORACZEWSKI, sławny kaznodzieja warszawski i organizator P. P. P., który przed śledztwem sądowym umknął, wypłynął już rzeczywistości w Ameryce jako zbieracz dolarów dla chińczy. Owieczki rzymskie wzamian za obietnicę nieba dadzą ks. Oraczewskiemu dolary na agitację przeciw reformie rolnej. A może przecie już raz zmarę drzeja.

W BRAZYLJI w Paranie przerazili się misjonarze polsko-rzymscy odwiedzin p. Wójcika, podejrzewając, że i tam „Przyjaciel Ludu” zaszczenił Polski Narodowy Kościół Katolicki. Szmatka przez nich wydawana pod nazwą „Lud” sfabrykowała korespondencję z kolonji Iraty, pełną oszczerstw i obelg przeciw p. Stapińskiemu. P. Wójcik wcale nawet w Iracie nie był i rzymianin skłamał jak zwykle.

NOWE TAKSY SZPITALNE. Od 25 z. m. taksa szpitalna dla województwa krakowskiego wynosi dziennie w III klasie 2 fr. 20 ct., w II klasie 4 fr., zaś I w klasie 7 franków, licząc kurs franka kolejowego.

KRADZIEŻE POCZTOWE. P. Antoni Szmyd z Star Junction Pa. donosi nam, że już cztery listy polecone wysyłane do żony w Krośnie (na tlokach) zaginęły. Widocznie znalazły po drodze amatora

na zawarte w listach dolary. Urząd pocztowy w Krośnie powinienby na to zwrócić baczną uwagę.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIEŻNA w Krakowie 26 lutego: Dolar 9 milj. 330 tys., frank franc. 400 tys., korona czeska 270 tys., korona duńska 1 milj. 500 tys., gulden holenderski 3 milj. 500 tys., bony złote 1 milj. 400 tys., miljonówka 650 tys., pożyczka złota 14 milionów 400 tys., pożyczka dolarowa 5 milionów 600 tys.

TARG W KRAKOWIE 26 lutego: jajo do 200 tys., masło do 6 milionów 500 tys., kura 6—12 milionów, gęś 15 do 20 milionów.

CENY ZBOŻA stoją w mierze. Pszenica 34 miljonów, żyto 22 miljonów, owies 20 miljonów.

CENY WĘGLA niższe o 20 pre.

CENY BYDŁA bez zmiany.

POLOWANIE NA DOLARY będące w posiadaniu chłopów urządzają sobie spekulanci dolarowi, nadal, strasząc przez gazety, że rząd Stanów Zjednoczonych wycofuje terazniejsze dolary, a zaprowadza nowe. Jest to kłamstwo. W gazetach amerykańskich niema żadnych takich zapowiedzi.

MILJONÓWKA. W sobotnim ciągnięciu wylosowano numer 2678212, sprzedany w Wilnie.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Odpowiedzi Redakcji.

J. Ingłof, Chicago: Ceny gospodarstw idą ku niższemu. Narazie za 2 tys. dol. można kupić 5 do 8 morgów. Rok trzeba jeszcze poczekać, bo reforma rolna musi się zacząć. — J. Szubert, Nowosiółki: Zanotowaliśmy w zgłoszeniach do Zw. K. W. i zaurosimy w stosownym czasie. Dziękujemy za uznanie a prosimy rozpowszechnić w powiecie. — W. Wietecha, Warren: Dziękujemy. W całości zużytkować nie mogliśmy z braku miejsca. Prosimy nadal o poparcie. — J. Mokrzycki: Związek Kupców Wiewskich ma na celu: 1) stworzenie centralnego biura dla udzielania kupcom wskazówek i ostrzeżeń, 2) pomocy w uzyskaniu kredytu możliwie korzystnego, 3) Związek ma być hurtownią dla członków. — „Stary Czytelnik”, Wadowice: Zasadniczo może się Pan ubiegać, ale byłoby wskazaniem pierwiej dowiedzieć się osobiście w Dyrekcji Poczty w Krakowie, bo do niej się wnosił podanie i od niej zależy. Zarzuty musiałyby być granitowe. — J. Stanisław: Za wiadomości o Rogach b. dziękuję. Będę we Lwowie 27 i 28 bm., więc może coś zrobić. W Iwoniezu mam być 5 marca, wówczas się zobaczymy i omówimy. — J. Sikora: Informacji o ziemi dla żołnierzy udziela powiatowy oficer ewidencyjny w starostwie. Prosimy nie pomnażać nam roboty skierowywaniem interesentów w takich sprawach. Wiecie dobrze, że mamy pracy ponad siły. — B. Lenard, Lowell: Musieliśmy złagodzić, gdyż u nas niema takiej wolności słowa drukowanego jak w Ameryce. Cześć Komborniakowi! — A. Klimek: Listowna odpowiedź wysłana 24. II. — St. Topór, J. Krzan, Fr. Mach, St. Błażejowski: Listy wysłane 24. 2. — D. L. B. S.: Listy polecone wysłane 24. 2. — A. Szmyd, Star Junction: Tylko wy z Ameryki możecie zareklamować listy w

poczcie nadawczej, a poczta amerykańska poczyna dalsze kroki. Ale skrajonych dolarów już i tak nie odzyskać, skoro listy nie były nadane (jak) pieniężne. My tu swoją drogą udajemy się do zarządu poczt. Na Boga, czemu tak wielką sumę posyłacie w liście, zamiast czekiem. — A. Górak: Drobne dzierżawy będą najprawdopodobniej przedłużone. O odpowiednie wnioski już są w sejmie. Sposób załatwienia długów i wierzytelności nie jest jeszcze nastawowo uregulowany, ale to musi przysięść. Dlatego na razie czekać, nie podejmować i nie kwitować. Za wskazówki co do Sieniawszczyzny uprzejmie dzięki. — J. Rak: Od rządu Wł. Grabskiego nie spodziewamy się reformy rolnej. Oby przynajmniej pieniądze uregulował. Dlatego pochwały nie pomieścimy. — J. W. Ns.: Trzeba się zdecydować i stanąć jawnie. Cóż się dziwić nieświadomym, że ulegają, jeżeli Pan zupełnie świadomy a kryje się przed „wizytami”. Takich przeciwników oni się nie nleką. — J. Sikora: Artkuł „Polska bierzowana” nie pódźe. — K. Jedryśk: Braciom zaginiono sąd przyną spałek i w razie ich żądania każę im grunt oddać, ale dopiero po wydaniu im dekretu dziedzictwa. Ustawy normującej spłatę długów wed ug wartości w czasie pożyczania jeszcze niema. Najlepiej byłoby po ludzku uzgodowo załatwić, albo poczekać jak prawo rozstrzygnie kiedyś. Zmusić do odebrania pożyczki nie może. Za słowa uznauia dziękujemy. Prosimy pisywać i gazetkę rozpowszechniać. — Bojar: O pokrzywdzenie będzie wniesiona interpelacja. — I. Krol: Wiadomości ową zacierpnęliśmy z gazet lwowskich. Po bliższe informacje proszę napisać albo do Urzędu Em gacyjnego w Warszawie ul. Królewska, albo do konsulatu perskiego w Warszawie. — J. Pac: Chęć może potrwać jeszcze i ze dwa lata, tak długo, aż zrozpaczona biedota zrozumie pod obuchem, dokąd ją zaprowadzili panowie i księża do spółki z lichwiarzami. Przy odbiorze po latków wóit tylko asystuje i udziela wyjaśnień, a decyduje ściągający urządnik, więc urzędnik jest ważniejszy. — J. Kutyla: Pojedyncze korony duńskie placą 1 milion 400 tys., grubsze po półtora miliona. Duńska korona zaczęła spadać, podobnie jak frank franc. i belgijski. Rada Szk. Kamionka: Otrzymałem i dam wkrótce. — Komitet Padew: Wydrukuję rękot. — Wł. Wójcik, Montewideo: List z 25 styż. otrzymaliśmy 25 lut. Prosimy nadać o wiadomości gdzie będziecie. A skoro się napodróżycie to wróćcie do pracy w Przyjacielu. Serdeczne pozdrowienia. — K. Balawajder, Polskie Olejry: Wasze pokrzywdzenie mamy w ewidencji i zawiadomimy w stosownym czasie. Tymczasem nie podejmować i nie kwitować. Mała jest nadzieja, ale może przecie ruszy sumienie i rozum.

Odpowiedzi Administracji.

J. Inglot, Chicago: List opancerzony nadszedł, 4 dol. zapisano na prenum. a 1 dol. na fundusz prasowy. Dziękujemy i prosimy nadal o poparcie. — M. Lesco, Hadley: List z 2 dol. otrzymaliśmy, adres poprawiony. Nawzajem życzymy powodzenia. Zdaje się, że w Polsce nie będzie dobrze tak długo, aż chłopci i robotnicy tak zrobią jak napisaliście, a co musimy złagodzić pod grozą konfiskaty. — J. Wojtasiewicz, Paterson: 2 dol. na prenumeratę Pańską i 2 dol. dla p. Stanisława Ilacza otrzymaliśmy i zaosano wedle polecenia. Za radę nieknie dziękujmy, stusnie. Życzymy zdrowia. — R. Druzd, Shammokin: Za prenumeratę uprzejmie dziękujemy, doszła szczęśliwie. Wydrukujemy za tydzień. Prosimy nadal o poparcie.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Rudolf Zentner, Pittsburg 1 dol. — Józef Inglot, Chicago 1 dol. — Raffa Michael, Hatfield 1 dol. — Szeliga Józef, Northbridge 1 dol. — Piwowar Michał, Shadyside 1 dol. — Bugno Jan, Ludlow 1 dol.

NA PRENUMERATĘ DO KRAJU przysłał: W. Tomkowicz dla P. Wilusa 1 dol. — F. Bochniak dla J. Bochniaka 1 dol. — Bojda Jan dla Brata Józefa 1 dol. — J. Tatarski dla brata Antoniego 1 dol. — T. Siwek dla Rozalji Siwek 1 dol.

Oberża ze składem kolonialnym, oraz wielką salą, budynek murowany przy głównej trasie, blisko kolei w Wielkopolsce od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do „Przyjaciela Ludu”.

Rasowe swinie rozplodowe piękne loszki sześciomiesięczne i sviniki sześciotygodniowe ma na sprzedaż obszar dworku Rzonka, pow. Wieliczka. 109

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 36 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poieca niklow. system Roskop: 12 mil. Mk. Budzik przedwojeu. 18 mil. Mk. Skrzypce ze smyczkiem 24, mil. Mk. — Pudła do skrzypiec Mk. 15—20 milj. Harmonie wie-deński model, iela przedwojeu 50 m l. Mk. dwurzędówka 80 milionów Mk. Mandoliny płaskie 25 mil. M., wyukle od 30 mil. Mk. Dżamanty do szkła po 12 milionów Mk. Brzytwy od 8—12 milionów Maszynki do woszu Mk. 12 milionów Maszynki do samogolenia Mk. 5 milj. — Pas do orzuty 2500000 M. Kamień 1500 100 Mk. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadaniem 20000 Mk. Kupuje srebro, złoto i brylanty. Ceny z zastrzeżeniem.



CZYTAJ PANI!

Chcę dać możność każdemu skorzystać z nabycia potrzebnych dla siebie towarów po najtańszych cenach, jak również dla zaoszczędzenia

zbytecznej uciążliwej i drogiej podróży wysyłam każdemu na żądanie nocną za zaliczką **CAŁY A O APPLE I Z 15 SZTUCEK TOWARÓW**. To znaczy i sztuczkę dobrego materjału na całe męskie ubranie. 1 szt. towaru na ładną damską suknię, 1 resztkę płótna na męską i damską koszulę 2 ręczniki, 2 pary skarpetek, 2 pary pończoch, 3 chusteczki do nosa i 2 szoulki nici do szycia, wszystko razem w gatunku średnim za mk. 40 milionów, gatunek wyższy za mk 50 milj. gatunek najwyższy 75 milj. mk. Rówież wysyłam w najlepszym gatunku następujące towary: 1) Płótno białe i kolorowe na bielzną i pościel po 1,5 0.00). 2 milj. 2 500.000 i 3 milj. mk. za metr. 2) Kopy na łóżka, obrusy i prześcieradła po 8, 9, 10, 12, 15 i 20 milionów mk za sztukę. 3) Gajgi podobnej szerokości nie do rozdarcia w noszeniu na ubranie męskie i damskie po 5, 6, 7 i 8 milionów mk. za metr. 4) Szwaloty Froté i korciki na damskie su nie i kostjumy po 5, 6, 7, 8 10 i 12 milionów mk. za metr. 5) Batysty musliny i kretony w śliczne desenie na letnie suknie po 2, 2,500.000 i 3 miliony za metr. 6) Angielskie korthy i bostony na lepsze ubrania, kostjumy i piasezce po 20, 25, 30 i 40 milionów mk. za metr. 7) Kompiot podszewki pod ubranie za 15 milionów mk.

UNABA! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba, przy nujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze natychm ast. Ceny podane z zastrzeżeniem — Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o laskawe zwiędzenie naszego składu, równocześnie ostrzegamy nie dać wprowadzić się w błąd od namawiających sprzedawców ulicznych.

Zamówienia (pożądane z zadatkiem) proszę adresować

DO SKŁADU FABRYCZNEGO

M. BRYL W ŁODZI

ulica Piotrkowska Nr. 56, w podwórzu.

TOMASYNA

„GWIAZDA”

i wszelkie inne nawozy sztuczne. — Zapłata wedle umowy.

USPULUN — najlepsza bajca nasienna.
Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.



Dostosiła elastyczność i trwałość sprawiają ży i przyjemny chód oraz oszczędność bucików.
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60

Palma

Noście tylko

obcasy i podeszwy kauczukowe PALMA!

Zadajcie bezpłatnie!

Przyślijcie nam kartkę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie bezpłatnie ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Tow. Akcyjnych i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi, a cenami w waszej miejscowości. **Adresujcie!**

DOM TOWAROWY

„PRODUKCJA” BIAŁYSTOK
Składy fabryczne.

Maszyny rolnicze

z Prościejowskiej fabryki

Wichterle i Kowaritz

t. j. młocarnie ręczne i kieratowe szerokomłotne, siewniki, żniwiarki, siczekarnie itp. dostarcza po cenach przystępnych zastępca

I. H. ZUCKERMAN

Podgórze, Rynek 5.

S. Dornstreichowi z Jarocina powiat Nisko, skradziono książeczkę woj-skową wystawioną przez P. K. U. Łańcut.

PARCELACJA

DOBROSTANY (folwark Kiertyna)

powiat Gródek Jagielloński, około 250 mg. roli i 100 mg. łąk (sta wiska), 1/2 godziny koleją od Lwowa, 5 km. od stacji kol. Kamienogród, 25 km. szosą od Lwowa, pomiędzy miastami pow. Gródek Jag. i Jarów, 3 budynki w średnim stanie. Gleba urodzajna, glina piaszczysta z domeszką próchnicy, przepuszczalna. Bliskość Lwowa i kilku miast pow. ułatwia zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Łatwość nabycia budulca. Możliwość zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy. Najniższa cena za mórg ziemi równowartość 30 centnarów metr. żyta po kursie dnia. Na miejscu udziela informacji nasz delegat p. August Wętlarz, mieszkający „Na Kaczmarach”.

BURTY AD HOROZANKA

w pow. podhajeckim, 14 km. od stacji kol. Halicz, przy gościńcu Halicz Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 mg. roli w kulturze. Na miejscu udziela informacji delegat p. Jan Rączka. Cena najniższa za mórg 30 cent. metr. żyta.

MEDUCHA

w pow. stanisławowskim, 5 km. od stacji kol. Halicz. Gleba czarnoziem urodzajny. Obszar około 150 mg. roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. Cena najniższa za mórg 30 cent. żyta. Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.

Na zapytanie pisemne odpowiada się za zwrotem kosztów porta pocztowego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje

BANK ZIEMIAN S. A. we LWOWIE

ULICA KOPERNIKA L. 4.



CUNARD-LINE

Kraków, Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera)

Najszybsze i największe okręty
na świecie

DO

AMERYKI i KANADY

5 dni

5 dni

Ważne dla reemigrantów.

Reemigranci, którzy mają zamiar w tym roku wyjechać do Ameryki, powinni w najbliższym czasie zgłosić się w naszym biurze celem poczynienia odpowiednich kroków.

Bez ograniczeń mogą zaraz wracać: reemigranci, którzy nie przebywają dłużej w Polsce jak 6 miesięcy, następnie żony do mężów, dzieci do 21 lat do rodziców obywateli amerykańskich oraz urodzeni w Ameryce. — Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe sprawadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszty podróży poleca się pasażerom przysyłać swoje dokumenty do naszego biura w listach poleconych.

Uważajcie na adres:

CUNARD-LINE, KRAKÓW, Szpitalna L. 30. (Hotel Pollera)

Korzystna okazja dla wyjeżdżających do Kanady!!

WHITE STAR LINE

(LINJA BIAŁEJ GWIAZDY)



MAJESTIC
22.000 t.



OLYMPIC
21.000 t.

KRAKÓW, ULICA RADZIWIŁŁOWSKA L. 8

podaje do wiadomości, że jeden z ich luksusowych okrętów „CANOPIC“

odpływie z Gdańska 24 marca b. r. wprost

bez przesiadania do Kanady i New Yorku

Wszyscy pasażerowie, którzy zamierzają udać się do Kanady oraz ci, którzy posiadają już gotowe paszporty na wyjazd tamże i chcą korzystać z dogodnej podróży na tym luksusowo urządzonej okręcie, niechaj zwrócą się w swym własnym interesie bezwzględnie listownie lub osobiście do naszego biura w Krakowie, po szczegółowe informacje, których udzielamy chętnie, bezpłatnie.

Transport z Krakowa do tego okrętu odchodzi dnia 16 marca b. r.

Cała podróż morska i kolejowa z Krakowa do Kanady kosztuje 106 dolarów. Uprasza się zwrócić baczną uwagę na dokładny nasz adres.

WHITE STAR LINE, KRAKÓW, RADZIWIŁŁOWSKA L. 8